

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL. Biuro redakcyjne: ul. Kopernika 7, 1. piętro... Biuro administracyjne: ul. Kopernika 1, 7. piętrosko (obok)...

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE

Przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokolowskiego Pasaża Hausmana...

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia swobodne na jednodniowy wiersz drukiem...

Próby i zabiegi.

Wiedeń 23 stycznia.

Stawianie barokopów politycznych stało się u nas niejako zawodem; mimo to, nie ma w parlamencie nikogo, któryby o dalszym rozwoju stonków politycznych i parlamentarnych jako taku racjonalnie mógł wydać zdanie.

Aż do rozbięcia się konferencji ugodowej dla uregulowania kwestyi językowej w Czechach mniemano, że pomysłny przebieg tych rokowań będzie zarazem szczęśliwym zapoczątkowaniem sanacji parlamentu. Po nagłym przerwaniu rokowań w sprawie sporu językowego, augury polityczni w naszym parlamencie stracili busołą.

Leżąc ci sami Niemcy w swoich organach podkopywali wiarę w skuteczność tego środka, zwracając uwagę, że w chwili uniemożliwienia obstrukcji przez odpowiednie zaszerzenie przepisów regulaminowych, spowodowałyby zapewne odrodzenie dawnej prawicy...

Podobny los spotkał próby utworzenia większości koalicyjnej, złożonej z Niemców, Czechów i Polaków. Próby te były znowu nie na rękę rządowi, który w utworzeniu takiego sojuszu stronnictw parlamentarnych upatrywał poważne niebezpieczeństwo dla siebie.

Tak więc porzucono na razie wspólne próby sanacyjne, a stronnictwa postępującego samodzielnie, broniąc własnych korzyści i interesów przez nie reprezentowanych. Samodzielność ta stronnictw nie wychodzi im na dobre.

Stanowisko rządu w obecnym położeniu jest stosunkowo najkorzystniejsze.

Poważny jakiś opór stronnictw stworzyłby dla rządu pretekst do zawieszenia obrad parlamentu i przeprowadzenia nagłych spraw przy pomocy paragrafu 14. Jak długo dr. Koerber liczyć może na zaufanie korony, zawiła parlamentarnych nie może dla niego wynikać żadne niebezpieczeństwo. Daleko trudniej jest stronnictwom wybrnąć z parlamentarnego bagna.

Czesi nie mogli uchwalić obstrukcji wobec ustawy wojskowej, gdyż w ten sposób zakwestyjonowałyby nietylko byt parlamentu, lecz przede wszystkim swoje własne stanowisko w lzbie. Ustawa wojskowa nie daje im zresztą żadnej sposobności do wywarcia presji na rząd, gdyż uchwalenie jej nie jest nagłem, zwłaszcza wobec trudności, jakie przeprowadzeniu jej stawiają stronnictwa w sejmie węgierskim. Nie ulegało więc wątpliwości, że Czesi z pewnością zastrzeżeniami muszą dopuścić do obrad nad ustawą wojskową i postarają się zyskać na czasie.

Arcyprzymkiem jest stanowisko Koła polskiego. Nie jesteśmy zwolennikami metody czynienia wyrzutów reprezentacji naszej w chwili, kiedy się znajduje w opłataku, zwłaszcza, gdy z dotychczasowego postępowania Koła polskiego wynieśliśmy przekonanie, że starania jego są energiczne

i że niczego nie zaniechano. Że dotychczasowa powolność Koła wobec rządu stanowisko jego osłabia, że nikt w groźby jego, — tak łatwo przynajmniej — wierzyć nie chce, o tem sami przywódcy w tej tak ważnej dla kraju chwili przekonani być mogli. Przekonanie to atoli zamocnia ich energię i pobudza do stanowczego działania. Jest jeszcze i inny powód, dla którego Koło polskie z większym jak dotychczas zapętem i wytrwałością broni swoich interesów. Przekonało się bowiem, że w tej walce zdać się musi na własne siły. Jest też uzasadniona nadzieja, że Koło w walce tej szwanku nie poniesie. Jakkolwiek atoli wypadnie wynik tej kampanii dla Koła i jego polityki, będzie ona miała doniosłe znaczenie — a spodziewamy się, że nie pozostanie bez wpływu i wtedy, gdyby Koło z tych zapasów z rządem i stronnictwami wyszło zwycięsko...

Sprawa cukrowa.

Wiedeń 24 stycznia.

W obecności ministra skarbu Boem-Bawerka prowadził wczoraj komisja dla podatku cukrowego generalną dyskusję nad projektem ustawy w sprawie niektórych zmian i uzupełnień ustawy o podatku cukrowym.

Pp. Baernreiter i Škrbensky oświadczyli się przeciw kluczowi kontyngentowania między Austrią a Węgrami. Baernreiter wiazi w tych postanowieniach o skontyngentowaniu efektywne rozłączenie wspólności ekonomicznej obu połow monarchii.

Posel dr. Głabiński mówił mniej więcej w tych słowach: Znajdujemy się w położeniu krytycznym, ponieważ zawiśli jesteśmy w kwestyi cukrowej od konjunktury światowej, a przez odrzucenie konwencji uczynilibyśmy krok niepewny. W kontyngentowaniu zajęł rząd stanowisko kapitalistów. W nowych przedłożeniach rządowych należy stwierdzić potrójne istnie braki:

- 1. skontyngentowanie pomyślane w duchu monopolistycznym wywołuje poważne obawy ze stanowiska orawno-państwowego i gospodarczego;
2. kontyngentowanie opiera się na podestawach katolowskich;
3. jest jednostronnie uregulowaniem stałych miar bez względu na okoliczność, że istnieją fabryki, produkujące wyłącznie dla krajowej konsumcyi, nie na eksport, podczas gdy inne produkują wyłącznie dla wywozu.

Ze stanowiska galicyjskich interesów należy z naciskiem zaznaczyć, że o ile w ogóle idea kontyngentowania w poszczególnych gałęziach przemysłu jest szkodliwą, to już osobliwie dla Galicyi, jako kraju, który pozostał za innymi w tyle pod względem rozwoju przemysłu i musi dbać o nadrobienie przeszłości.

Następnie przedstawił mowca usilną walkę Towarzystwa przeworskiego przeciw kartelowi. Towarzystwo to nie jest obliczone na zyski, ale założyli je przedstawiciele wszystkich warstw ludności z Galicyi, Krolestwa i Poznańskiego, celem służenia interesom rolnictwa, aby dla mas emigracyjnej ludności stworzyć korzystne pole pracy. Towarzystwa więc tego nie należy włączać do szeregu towarzystw spekulacyjnych, a cukrownie w Przeworsku i Łuczcu mają służyć celom ekonomicznym. Następnie zwraca się mowca przeciw rządowi, który nie uwzględnił ani geograficznego położenia, ani innych trudności, z którymi walczą przemysł i produkcja galicyjska i zaznacza, że nie chodzi o podarek lub uprzywilejowanie Galicyi, lecz o utrzymanie tego, co już zwycięznie się okazało. Zakonczył wyrażeniem nadziei, że idea sprawiedliwości w kontyngentowaniu zwycięży i życzenia galicyjskie będą uwzględnione w interesie krajowego przemysłu.

Po przemowie ministra Boem-Bawerka obrady odroczone.

Z Bukowiny.

Czerńlowce 23 stycznia.

(Z przeszłości Bukowiny, — Rzym — Wydział.)

W bieżącym roku upływa 127 lat od zajęcia Bukowiny przez Austrię (1776), której rząd zaczął ten kraj organizować na sposób innych swoich dzierżaw, czyniąc go przedewszystkiem nowym przybytkiem dla biurokracyi niemieckiej, w którym ona znajdowała dla siebie korzystne stanowiska, stwarzając zarazem w południowo-wschodniej stronie państwa jakby „czarę“ niemiecką, a raczej dawoląg, który dzisiaj jeszcze musi zdumiewać.

Administracja Bukowiny była początkowo polityczno wojskowa, potem utworzono z kraju jeden obwód czerńlowiecki i poddano go krajowemu wschodnio-galicyjskiemu gubernium we Lwowie, wreszcie w r. 1850 podniesiono Bukowinę do godności księstwa, które oddał podlega Galicyi tylko na polu administracyi kolejowej i sądowniczej.

W przeciwieństwie jednak do innych krajów koronnych używała Bukowina do r. 1830, chociaż i tu odbywała się rekrutacja wojskowa, uwolnienia od obowiązku wojskowego, tak że nawet rosyjskiej sekcji Lippowanów, gdy ci osiedlili się na Bukowinie, przyznano przywilejem z d. 9 października 1788 uwolnienie od służby wojskowej. Ale to uwolnienie nie dotyczyło ich potomków i gdy w wspomnianym roku odebrano Bukowinie rzezoncy przywilej w sprawie wojskowej, chciano zastosować nowe zarządzenie i do Lippowanów. Ci jednak stawili temu opór. Tem większy zaś opór znalazła wśród nich nowa ustawa wojskowa z dnia 5 grudnia 1868, że uznawała powinność stawiania pod broń za obywatelski obowiązek powszechny. Tymczasem wle dziei wierzeli religijnych Lippowanów nie wolno im ani kłgę się, ani krwi przelewać. Całą sprawę uchwationo wreszcie w ten sposób, że za mocy uchwały austriackiej Izby posłów z d. 29 marca 1873, bywają młodzi Lippowian asenterowani po większej części do sanitarów, gdzie z tą służbą łatwo oswajają się a nawet powoli przywykają do służby wojskowej.

Przy tej sposobności nadmienię, że także sekty Mennonitów i Karaitów używają tego samego przywileju co Lippowianie tj. nie bywają używani do wypełniania właściwej służby wojskowej lecz są przydzielani do wojskowych zakładów sanitarnych.

Również na trudności i opór ze strony Lippowanów natrafił rząd austriacki, gdy celem ułatwienia spisów ludności zaprowadził na Bukowinie w r. 1787 numerowanie domów. I co do tego wytulaczali się Lippowianie, że numerowanie domów niepozwalał im ich przepisy religijne. Dla wzmożenia zaś swoich wywodów wskazywali Lippowianie i na te swoje zwycięstwa, że np. zapuszczają brody, nie strzygą włosów, nie palą ani nie zażywają tabaku, nigdy nie tańczą. Od dzieciństwa chodzą zawsze przepasani, różnią się ubiorem od innych współplemieńców i wspólny znawców, nawet w najwikszym niebezpieczeństwie, nie przysięgają, ani przeklinają.

Ale mimo te wywody numerowanie domów odbyło się na Bukowinie jeszcze w jesieni wspomnianego roku 1787 bez oporu Lippowanów, gdyż w najpoważniejszej gminie lippowańskiej Fontina Alba (Białokiernica), gdzie dzisiaj mieszka biskup tej sekty, zapanowała chwilkowa wasad Lippowanów niezgodą, w obecnym czasie niektórzy z nich dźwiąg się nawet, jak można było sprzeciwić się umieszczeniu tablic numerowanych na domach.

Podobnie jak powyżej miała się sprawa zaprowadzenia na Bukowinie ksiąg metrykalnych, której to nowości, właśnie jako nowości, Lippowianie również użnać nie chcieli i dłuższy czas, bo od roku 1832 do stycznia r. 1858, nie zgadzali się na prowadzenie tych ksiąg w swoich gminach tj. w Fontina Alba (Białokiernica), Klimowce, Lipoweny obok Suczawy i Lipoweny obok Łukawca. „Sw. Apostoł Paweł — mówił — zabrania każdej nowości. Ponieważ metryk nie było nigdy u nas, a teraz mają być zaprowadzone, musimy prote towad przeciw tej nowości“. Dzisiaj prowadzenie ksiąg metrykalnych załatwia w Lipowenach koło Suczawy starostwo suczawskie, w Lipowenach koło Łukawca sekretarz gminy w Łukawcu a w Klimowcach i Białokiernicy jest ustanowiony osobny biuro metryk. Dla ortodoksov tj. Lippowanów, którzy stanowili sekte bez księgi a przeszli potem na łono greckoo-orientalnej cerkwi (właściwa sekta Lippowanów bukowiniejskich ma swego osobnego biskupa metropolitę, który, jak wspominałem wyżej, mieszka w Białokiernicy) załatwia prowadzenie metryk grekoo-orient. proboszcz w Kostyżu. (Patrz o Lippowanach pracę dra Jana Polaka: „Die Lippowaner in der Bukowina“.)

W bieżącym roku upływa dalej 117 lat od założenia bukow. gr. or. funduszu religijnego (1786), lat 94 od założenia pierwszego gimnazjum na Bukowinie (w Czerńlowcach w roku 1809), lat 86 od stworzenia kolei żelaznej Lwów-Czerńlowce-Suczawa (1867), lat 81 od ustanowienia gr. orient. metropolii czerńlowieckiej (1872), lat 28 od założenia czerńlowieckiego uniwersytetu w Czerńlowcach (1875), lat 23 od ukonstytuowania gr. orient. bukowiniejskiego kongresu cerkiewnego (1880) itd.

Kilka dat powyższych co do spraw cerkwi prawosławnej a zwłaszcza data założenia bukow. gr. orient. funduszu religijnego przypomina nam gorliwie starania rządu około dobra tej cerkwi na Bukowinie, starania całkiem słuszne, lecz przytem nasuwa się mimowoli pytanie, dlaczego rząd zajmujący się ubezpieczeniem prawosławnego funduszu religijnego, nie pomyślał równocześnie o odpowiednich dotacjach dla naszego, rzym. kat. duchowieństwa?

Tutejsze parafie katolickie są bardzo licho uposażone mimo, że dla ich rozciągłości ma kapłani katolicki więcej do czynienia, aniżeli ksiądz prawosławny. Zdaje nam się, że czas by już było pomyśleć o lepszych dotacjach dla naszego, gorliwie swe obowiązki spełniającego, kleru. Wszak rząd jest patronem wszystkich katolickich parafii na Bukowinie, a patronat nakłada na odmówne prawne czy fizyczne osoby, bądź jak bądź prawne obowiązki.

Pod omawianym względem lepiej od kleru katolickiego stoją nawet — rabini żydowscy, owi kapłani ludu, który naturalnie na Bukowinie był przed innemi, dziś tu mieszkającymi plemionami żyd bukowiniejskim nie różni się od żyda np. galicyjskiego. Tylko ta zachodzi różnica między naszym przeciętnym a naszym żydem, że u was mieni się na być Polakiem, a u nas Niemcem, Rumunem, Rusinem, Polakiem itd., jak wymaga interes, ale przeważnie Niemcem, bo, jak wiadomo, Niemcy wciąż jeszcze rządzą krajem, przy pomocy właśnie... żydów. I między Niemcami a żydami panowała do niedawna jak najlepsza zgoda, nawet przyjaźń, jeśli mogło użyć tego wyrazu, przyjaźni ze strony Niemców całkiem zrozumiała, bo bez żydów okazałoby się, że Niemcy są tu w strasznie wielkiej mniejszości i nie wiedząc właściwie, na jakiej prawnej podstawie zajmują oni najwybitniejszą w kraju stanowiska, nadając mu charakter jakby odwiecznie niemieckiej ziemi... Ale z chwilą powstania wśród tutejszych żydów prądu syjonistycznego, który propaguje odrębny narodowość żydowską, zaczęła się ta przyjaźń psuć nieco, tembardziej zaś, że Niemcy ze znanego tu i głośnego „Tow. chrześcijańskich Niemców“ (Deutsch-christlicher Verein) w kilku wypadkach dopuścili się w ostatnich zeszłych latach niewdzięczności wobec żydów. W wspomnianym niemieckim Towarzystwie przeważał w ostatnich czasach kierunek antysemitki a dla zjednoczenia żydów założono nowe Towarzystwo „Deutsch-politischer Verein“. Lecz żydzi pod przewodem posła dr. Benna Strauchera i redaktora Bukowiniec. Post Moriza Stekla odpowiedzieli założeniem czysto żydowskiej organizacyi: „Jüdischer Volksverein“. Ostatecznie sprawa nie jest jeszcze zdecydowana, bo wśród żydów jest wielu jeszcze zwolenników wspólnej z Niemcami polityki.

Sprawy zagraniczne.

Fort San Carlo.

Jak o pierwszym nieudalym zamachu „Pantery“ na fort wenezuelski broniący wjazdu do jeziora Maracaibo, tak i o ponownym zamachu

trzech już okrętów wojennych nie ogłoszono dotychczas w Berlinie żadnej wiadomości urzędowej. Z Berlina wprawdzie donoszą o telegramie komendanta okrętu „Falke“ (jednego z omych trzech), iż z Maracaibo otrzymał wiadomość, że okręty niemieckie puściły fort San Carlos z dymem — ale telegram ten wygląda na drwinę, bo przecie jeżeli Niemcy strzelali do fortu, to go widzieli, a zatem też sami musieli widzieć spalenie fortu i nie potrzebowali dowiadywać się o tem dopiero z miasta Maracaibo, położonego daleko od morza.

Z Berlina rozpuszczają wiadomość, że bombierzy niemieckie przelatowały ponad fortem i dlatego spłonęła wieś San Carlo. Ze to świadectwo dla artylerii niemieckiej, ale chciano tem zamaskować barbarzyńskie spalenie miejscowości, która Niemcom wcale nie zawadzała. Z Berlina zapewniano oraz, że już pierwszego dnia bombardowania został fort zburzony, co się okazuje fałszem, bo wczoraj cały dzień jeszcze bombardowali Niemcy i zabili wielu Indian.

Z Paryża donoszą, że w ostatniej godzinie „Pantera“ zdołała przez mieliznę dostać się do ujścia jeziora — ale to miało stać się jeszcze onegdaj, a wczorajsze doniesienia nie o tem nie mówią. Oburzenie w Stanach Zjedn. przeciw Niemcom zamienia się w rozjątrzenie. Prasa nowojorska podnosi, że tak jak przed wojną hiszpańska amerykańska Hiszpania prowokowała Amerykę (przez wysadzenie w powietrze amerykańskiego pancernika Maine w porcie Hawanny), tak teraz Niemcy prowokują Amerykę, rząd powinien od Niemców wymagać wytłumaczenia. Rząd waszyngtoński jednak milczy na razie, ale minister spraw zagr. Hay pod pozorem lekkiego zaniepokojenia nie wychodzi z domu, aby uniknąć wypytywania deputowanych i senatorów. Roosevelt powiedział im, że wkrótce otrzymają wyjaśnienia.

Jubileusz prasy rosyjskiej zakazany.

Berlińska Voss. Ztg. donosi z Petersburga: D. 15 bn. minęło dwadziecie lat od pojawienia się pierwszej gazety rosyjskiej i prasa rosyjska zamierzała obchodzić ten jubileusz biesiadą d. 17 bn.; przygotowaniem zajęł się komitet z redaktorów czasopism wielkich złożony. Ale ministra Plewego zatrzymała ta biesiada. Doniesiono mu, że obędzie się na niej manifestacya, żądająca wolności prasy, więc pomimo że wedle ustawy nie miał do tego prawa, postanowił zapobiedz biesiadzie.

Wezwał przeto znakomitego publicystę Michajłowskiego i stanowczo mu doradził zaniechania bankietu: „W razie jakiej manifestacyi za wolność prasy nietylko wydał, ale zesłał wszystkich uczestników; czy to tysiąc, czy półtora tysiąca, to mi wszystko jedno“. Szef departamentu polityki Łopackin i szef zarządu prasowego Zwierew tosam powiadali innym redaktorom i dziennikarzom. Urzędnicy policyi biegali do wszystkich członków komitetu prasowego powtarzając zakaz. Podobnie właścicielowi sali, w której bankiet miał się odbyć nakazano, aby pod żadnym warunkiem nie dopuścił do bankietu.

Komitetowi prasowemu pozostawało więc jedynie złożone swoje mandaty i gazetami ogłosić przyczynę, ale i tego nie dozwolono. Manifestacya miała się odbyć w formie rezolucyi, którąby wszyscy uczestnicy bankietu podpisali, tej treści:

„Zważywszy, że wobec stopnia rozwoju, do jakiego życie społeczne i opinia publiczna doszły w Rosyi, niezawisła prasa jest dla narodu potrzebą nieodzowną, — zważywszy dalej, że w obecnych trudnych stosunkach Rosyi potrzebę tę szczególnie żywo się odczuwa i natychmiast zasodość uczynić jej wypadła, — zważywszy wreszcie, że prasa w obecnym położeniu swoim pod nieograniczoną i samowolną kuratelą administracyjną, nie zdoła spełniać swego obowiązku narodowego, uważamy za konieczne poczynienie w prawodawstwie zmian następujących:

- 1) Należy usunąć system cenzury prowenyjnej tak przed oddaniem do druku jak i w ogóle przed wydaniem numeru;
2) administracyjne kary za wyrażane przez prasę opinie muszą ustać;

jakgdyby w ekstazie, pod wpływem ogromu swego poświęcenia:

— Pójdę, pójdę... pójdę...

I poszła. Poszła naga, płaszczem tylko odata...

Dzięki jej, Piza od tego wieczora nie sama już głodu, i staje się niezwykłą...

L. cz dzieje się rzecz nadzwyczajna... Niemawidzi Prinziwallo Giovannę z miłości wielkiej. — Gdyby nie była tem, czem jest, posunąłby się niezawodnie do ostatecznych granic... Wystarczyłoby może jedno słowko, nie takie jak jej słowa, — jedno poruszenie, cokolwiek odmiennie. Było co rozplomiłoby jego nienawiść, a ta spuściłaby zwierzę z łańcucha... Skoro ją ujrzał — pojął od razu, że wszystko to niemożliwe... W duszy jego budzą się świetlane obrazy dzieciństwa. Przypomina jej ogród mirtowy, sadzawkę marmurową i obrączkę, którą z wody wyłowili... I wyskaje jej swą wielką, świętą miłość i jedyną miłość całego świata... Wyjdź z namiotu czysta, nieskalana, żywa...

Tymczasem Florentczycy przysiali sześciuset zaufanych ludzi. Obóz ogłasza Prinziwallo zdracając. Musi uciekać. Monna Vanna ofiaruje mu gościnność w Pizie Ocaili to miasto, sprawiedliwym jest zatem, aby nawzajem Piza go jcałita. Pójdzie pod opieką Giovanny — ona za niego odpowiada.

— Wszystko to wejdzie dziś wieczorem do miasta, jeśli w zamian wydasz, mój synu, Prinziwallo na jedną noc — bo odeśle ją z pierwszym braskiem jutrzejni — lecz wymaga, jako znak poddania się i zwycięstwa, by przybyła sama, naga, płaszczem tylko okryta...

— Kto? kto przyjsie ma?

— Monna Vanna...

Gwido oddał krew swą, mienie całe na usługi ojczyzny, lecz nie odda jej hańby! Nigdy! Maro jednak, Monnie Vannie o tem żądaniu wroga już powiedział, — co więcej, zawiadomił już senat, który właśnie obraduje nad warunkiem Prinziwallo. Tu idzie przecie o kilkadziesiąt tysięcy ludzi, zbawionych od głodowej śmierci, od mordu, rabunku i pożogi. Cóż znaczy wobec tego hańba jednej kobiety i boleść jednego meża?

— Wydałeś ojzce, moje szczęście i życie, całą moją miłość, całą radość i czystość mego małżeńskiego pożytku w obce ręce...

Senat, losy grodu w ręce Monny Vanny złożył...

Żona Gwida Colonna odpowiedziała krótko: — Pójdę.

Prinziwallo będzie pomęczony za obłudne z nim postępowanie Florentcyi i osiągnie nareszcie to, o czem tak długie lata marzył — ubóstwianą Giovannę!

Gwido szaleje z bólu — lecz ona powtarza

Monna Vanna, Maeterlincka

na naszej scenie.

(Dokończenie).

II.

Jako młodzieńcy, jasnowłosy chłopczyk, znalazł się raz Gianello w czerwcową niedzielę w ogrodzie w póród mirtów, przy sadzawce marmurowej i ujrzał Giovannę stojącą nad brzegiem, płaczącą. Jej cienka obrączka złota, wpadła do wody... Wskoczył do sadzawki... o mało nie utonął, lecz pierścienek pochwylił i włożył malutkiej Giovannie na palec. Ucałowali się — i byli szczęśliwi.

Po latach niewoli u Arabów, Turków i Hiszpanów, powrócił Gianello — Prinziwalle — u wantednik, bez ojczyzny i dachu nad głową. Matka Giovanny już nie żyła... Ogród był spustoszony — a córka znikła bez śladu. Dowiedział się wreszcie, że jego ubóstwiona Giovanna, wyszła za mąż, za wielkiego pana tokańskiego, najmłodszej syna w Pizie, który miał z niej zrobić istną królową, czczoną i szczęśliwą... Książę nie raz wokoło Pizy, chwytając się murów, czepiając łańcuchów u bram, by nie uleść żądzy widzenia jej. Nie chciał zamieścić jej szczęścia i miłości... Sprzedał swój miłość obcom, oddał dwie czy trzy

wyprawy wojenne. Niewzłożona jego stało się stawne między rycerzami najemnymi... Czekal, bez cienia nadziei w duszy, aż do chwili, w której Florentcyja wysłała go pod Pizę.

Zaciężne wojska Florentcyi, pod wodzą Prinziwallo, opasały Pizę do koła. Dzieciat Pizanie bronili się odważnie, zasłaniając piersiami wylotny murów. Lecz były to już jedynie wysiłki męstwa, gdyż najstraszniejszy, niepokonany wróg zagładał im w oczy: — głód. Prinziwallo, straszny, dziki, barbarzyński Prinziwallo, przypuścił szturm ostateczny, wymorduje mężów, pobabił żony a dzieci sprzedał w niewole.

Bo Wenecya zaniepokojona wzrostem Pizy, postanowiła załagadę tej republiki. Intrygami podszuła Florentcyi która Pizę wojnę wytoczyła. Lecz ostrożna rzeczpospolita nie chce za zbyt krwawe zwycięstwo zasłużyć na nagane u cywilizowanego świata. Urzymać będzie, że Piza odrzuca ofiarowaną jej łaskawie kapitulację. Zaleją ją najęci żołdacy. Po mordach i połodze, wystarczy powiedzieć, że wysubodlili się przeoboję z pod kija swoich przełożonych... dowódcy zaś postarają się wobec nich okazać się bezsilnymi. Oto los zgotowany Pizie, a gród, noszący w herbie lilij czerwona, jeśli pogrom wyda się sroższym od przezeń oczekiwanego, sam nad nim zapłacze i rzecz całą przypisze nieprzewidzianej niesubordynacyi żołnierzy.

Prinziwallo jednak przejął listy, w których

komisarze Florentcyi, każdy krok jego śledzący, oskarżyli go przed senatem o zdradę. Po zniszczeniu Pizy i ukończonej wojnie, czeka go sąd, tortura i śmierć, jak tyłu innych groźnych dla Florentcyi wodzów. Bo Florentcyja usuwa z przed oczu ludu bożyszczą, które wytworzyła. A Prinziwallo kochał już lud Florentcyi za nadto...

Gwido Colonna, wódz Pizy, mąż boskiej, przepięknej, wstydlivej Giovanny-Monna Vanny, wystąpił do obozu Prinziwallo ojca swego Marco. Staruszek siwy, przejęty wielkimi klasycznymi autorami, inne ma poglądy na świat aniżeli ci, którzy umyślenie dorównać mu nie mogą. Poszedł do obozu wroga i wrócił — zachwycony. Prinziwallo przyjął go jak uczeń przyjmuje mistrza swego. Jest wykształcony, wymowny, uległy wskazaniam rozumu i chętny wiedzy. Bada przyczynny namiętności i rzeczy wszelkich. Umie patrzeć w siebie, rządzi się sumieniem i szczerością. Traf życia oddał go na usługi wojennego rzemiosła i do chwały przykuwa jeszcze... Niemawidzi jej jednak i wyrecze się pragnie, lecz wówczas dopiero, gdy zaspokoi pragnienie, słowobłonna żądzą, jaką palają niekiei ludzie, urodzeni zdaje się pod groźną gwiazdą jedynej, wielkiej, niespokojonej miłości. Zobowiązuje jej wprowadzić do miasta trzysta wozów żywności i amunicyi, sześćset wozów z Apalii i tysiąc dwieście owiec — ale pod warunkiem...

— Jakim? pyta Gwido Colonna.

Publiczna Hala ankevinna

Lwów, Zakład otwarty będzie w najbliższych dniach — istniejące już biuro udziela wszelkich informacji i przyjmuje zlecenia sprzedaży i kupna przedmiotów. W obszernych salach otwartą będzie stała wystawa rzeczy nadesyłanych do sprzedaży. kosztowności, antyki, powozy, sprzęty domowe, fortentiany, maszyny itd.

istniejące już biuro udziela wszelkich informacji i przyjmuje zlecenia sprzedaży i kupna przedmiotów. W obszernych salach otwartą będzie stała wystawa rzeczy nadesyłanych do sprzedaży. kosztowności, antyki, powozy, sprzęty domowe, fortentiany, maszyny itd.



3) przerwinienia prasowe mają być sądzone przez trybunały publiczne i niezawisłe; 4) prasa musi posiadać prawo rozbiierania spraw politycznych i społecznych i władzom administracyjnym nie wolno ograniczać tego prawa; 5) przymus uzyskiwania koncesyj na wydawanie organów prasowych musi być zniesiony; 6) nietykalność wolności prasy musi być ustawą poręczona; 7) Obowiązek wydawców czasopism do składania kaucyj musi być zniesiony; 8) musi być dozwolona każda publikacja, która prawem nie jest zabroniona i urzędnicy administracyjni nie mają posiadać prawa przeszkadzania takim publikacjom ani też ich ograniczania."

### Korespondencje.

**Paryż 17 stycznia.**

(Mrozy w Paryżu. — Wąż dusiciel na bulwarach. — Policja w obronie Humbertów. — Reforma ustawy o rozwodach).

Siedm osób zamarzyło na śmierć jednego dnia na bruku paryskim! Oto niebawymy fakt, który zapisują kroniki zimowe w Paryżu. Jedną z ofiar ostrej zimy była kobieta 45-letnia. Wlokła się powoli w porze popołudniowej przez boulevard de la Chapelle, naprzeciw dworca kolej północnej i upadła nagle na bruk, nie odzyskawszy już przytomności. Pogotowie ratunkowe skonało śmierć skutkiem zamarnięcia. Z papierów znalezionych przy denacie pokazało się, że była handlarzką pierścionek w prowincji. Ponadto zamarzyło 47 lat liczący pomocnik tawarowy, zajęty pracą od świtu; ten także padł nagle na placu i natychmiast zakochywał życie. Trzecią nieszczęśliwą ofiarą mrozu była 60-letnia żona dozorczy; napadła ona w izbie w żelaznym piecu, potem wyszła na ulicę, dostała kongestję i padła na ziemię bez życia.

Pomimo zima na wielkich bulwarach rojno i gwarno. Na rogu jednej z bocznych ulic, której tłumy ludzi przechodzą, lecz mimo tego znajduję się zawsze dość wolnego miejsca na chodniku, urządził wczoraj pewnego starożytnego człowieka w cylindrze i futer-m obłożonej pelerynie. Zdało się, jak gdyby chciał zacerpanąć powietrze, przemówić; obrzucił się na prawo i lewo, a potem opuścił niezgrabnie na ziemię numer gazety *Fransais*. Schylił się, aby podnieść papier, ale szło mu to ciężko. Kilku przechodniów chciało go wyręczyć, lecz stary człowiek pomrukiwał i starał się koniecznie ująć w ręce gazetę.

Była to poniekąd zabawna scena. Zrazu pół tuzina osób, a potem cała dwadziątka go otoczyła. W końcu dosięgnął gazety, dotykając kolanami o ziemię. Wtem wysunął mu się z bocznej kieszeni wąż na metr długi. Pan w cylindrze stał się naraz bardzo zręcznym. Elastycznym ruchem ujął wąż w ręce, głowę położył na gazecie i począł go głaskać.

Przechodnie rozstapili się. Lecz on ich uspakajał: — Nie obawiacie się państwo, toć to łagodne stworzonko, młodziutki *boa constrictor*, nie jest jadowny. Jeden z moich przyjaciół przywołał mi go niedawno z Ameryki; zwierzątko jest już całkiem uszklawione. Niepotrzebne przeszerzenie.

Nieznajomy wydobyl z kieszeni kawałek kredy i zataczywszy nią kolo na chodniku, wypisał na kręgu kaligraficznie nazwę węża. Tłum ciekawych wzrastał z każdą chwilą. Wówczas stary pan rozpoczął dokładny wykład o strasznych stworzeniach.

Co zaś najciekawszym jest — prawit, to to, że mój wąż ma głowę krokodyla; proszę się tylko przypatrzeć.

Rozdziały wężów paszące, a kilka dniowcałek w krzyk. Reszta publiki (około 200 osób) wybuchła śmiechem. Ca. rodzinę okazuje się niewyzerpanym w swych pomysłach. Prawi dowcipne anegdoty, mówi; język francuzki przepłata zwrotami włoskimi, łacinskimi i hiszpańskimi. Zadaje zagadki i sam je rozwiązuje, wkłada węża za kolierz od kosaub, wąż wyusza się rękawem, chwytta bog w zęby, lecz potem spluwa z obrzydzenia i czyści sobie zęby i usta proszkiem. Ten proszek on sam wynalazł, to "osmy cud świata". Chwyttu jakakś wesotą dziewczynką i każde ją na miejscu użył tego proszku; dziewczę ucieka. Ale nadbiega chłopak szewski i wyszczerza zęby, gotów próbować cudownego środka.

Wtem zjawia się policjant: widowski w najciekawszej chwili przerwane. Wąż, gazeta, proszek do zębów — wszystko w mgnienu oka zniknęło w kieszeniach pana w cylindrze. Dowcipny mowca brukowy przemienił się znów w niedołyganego starca i wlokł się ciężko odychając. Policjant szukał nadzwyczajnie za tym, który "zakłócił spokój"; wyczytał tylko pięknie wyżytychany napis na toroazce: "boa constrictor". Nieznajomy rozdał przedtem około 200 kartek reklamowych, i cel osiągnięty. Po 10 minutach na innej ulicy rozpoczął dzieło reklamy *du capo*.

Po bulwarach sprzedawano wiersze i piosenki z nutami, osnute na tle sprawy Humbertów. Od wczoraj policja te ulotne świstki konfiskuje, a śpiewaków ulicznych zabiera pod kluczyk. Dyrekcji teatru "Scala" nakazano wyrzucić ze sztuki "Bevue" scenę, w której Ewa Humbert przedstawiona jest w niekorzystnym świetle. Także w "Bouffes" zabroniono przedstawiać sztukę "Million Teresy". Taką jest potęga milionów, chociażby skradzionych.

We Francji ożywiła się obecnie silna agitacja, mająca na celu reformę ustawy o rozwodach z roku 1884. Parlament zajmuje się żywo wnioskiem p. Bartou i tow. domagającym się, aby na rozwód zezwalano tylko w takim razie, skoro tego obie strony zażąday. Ponadto wniosek ten żąda, aby strona, która spowodowała rozwiązanie małżeństwa, nie mogła powtórnie wchodzić w nowy związek. Dzienniki tutejsze przemawiają też za tem, aby zniesiono ustawę, zabraniającą rozwiedzionym małżonkom ponownie łączyć się węzłem małżeńskim. Skoro małżeństwo się rozwiódło, a po pewnym czasie poróżnieni doszli do przekonania, że źle uczynili i pragną błęd swój naprawić tj. zawarze związek ponownie, ustawa dotychczasowa na zawarcie takiego związku nie zezwala. P. Victor Meunier agituje w *Rappel* za zniesieniem tego paragrafu, nazywając go nielogicznym i przeciwnym naturze. Jak nieszczęśliwe są dzieci rodziców rozwiedzionych, którym ustawa nie pozwala łączyć się powtórnie węzłem. Wolno takim ludziom być w stanie nieubnym, a jeśli dzieci przyjdą znów na świat, ustawa nakazuje je uważać za potomków "nieprawnego" łoża. Najwyższy już czas — pisze słusznie Meunier — aby tym nonsensem i monstrualnością już raz kres położyć.

Witold Koryatowicz.

### KRONIKA.

*Lwów, dnia 24. Stycznia 1903*

**Kalendarzyk.**  
W niedzielę 25 stycznia Nawr. św. Pawła. — Gr. kat. Tatyanny M. — Kal. słow. Milosaa.  
Wschód słońca 7:45, zachód 4:45.  
W poniedziałek 26 stycznia Polikarpa B. — Gr. kat. Ermyła i Str. — Kal. słow. Skarimbira.  
Wschód słońca 7:44, zachód 4:44.  
We wtorek 27 stycznia Jana Chrystopoma. — Gr. kat. S. S. Otoc w S. — Kal. słow. Przybyława.  
Wschód słońca 7:48, zachód 4:48.  
We środę 28 stycznia Karola Wiel. — Gr. kat. Pawła Pt. — Kal. słow. Radomira.  
Wschód słońca 7:42, zachód 4:47.

— **Epizod z parlamentu wiedeńskiego.** Podczas wczorajszego posiedzenia izby posłów p. Choc wystosował do przewodniczącego izby zapytanie w sprawie znaney rozmowy wicepres. Kaisera z cesarzem na balu dworskim. Choc powiedział: Cesarz nie powinien się wogóle mieszać do stosunków parlamentarnych. Jestto sprzeczne z konstytucją. Z drugiej strony cesarz nie ma odpowiednich informatorów, jeżeli się dowiaduje o stosunkach w parlamencie u rządu i u takich osób jak wiceprez. i Kaiser.

P. Fressl krzyżoży: Smutną jest rzeczą, że cesarz informuje się u takich osób jak p. Kaiser. P. Choc. Dlatego protestujemy przeciw wszelkiej krytyce postępowania naszego "durch den Kaiser".

Na to przerywa przewodniczący mowę i powiada, że nie wolno korony mieszać do debaty. P. Choc na to: Ja powiedziałem, że protestujemy przeciw wszelkiej krytyce postępowania naszego przez Kaisera "wobec Vorredners durch den Kaiser", wszak pan nazywa się Kaiser, jak są mówić o panu, a nie o cesarzu!

Mimo to odebrał przewodniczący głos p. Chocowi.

— **Wiceprezydent dr. Korytowski** — jak donoszą urzędownie — powraca do Lwowa niabawem i z dniem 15 lutego obejmuje kierownictwo kraj. dyrekcji skarbu.

— **Mianowania.** Cesarz samianował nadzwyczajnego profesora dra Władysława Natansona wysoceajnym profesorem fizyki i matematyki na uniwersytecie w Krakowie.  
Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych powołał starostą z tytułem rady namiestnictwa K. Mühlnera, w Borsosowie do służby w namiestnictwie i poruczył kierownictwo starostwa w Czortkowie sekretarzowi namiestnictwa S. Bodnarowi; kierownictwo starostwa w Borsosowie starszemu komisarzowi powiat. E. Wysokońskiego; a kierownictwo starostwa w Gródku sekretarzowi namiestnictwa Sewerynowi Semlerowi.

Namiestnik samianował konceptistów namiestnictwa: J. Ipohorskiego-Lenkiewicza, St. Podwińskiego, dr. Kwiatkowskiego, Eng. Friedberga i A. Hoffmanna, komisarzami powiatowymi.  
Namiestnik zamianował Zdzisława Warchołańskiego i St. Wawrzyniowa, adiunkt bud. w gal. służbie budowniczej.

— **Odnaczenie.** Wiceprokurator skarbu we Lwowie dr. Karol Engel mianowany został radcą dworu.

— **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł komisarsa pow. Z. Karasińskiego z Nowego Sącza do Rzeszowa, konceptistę L. Borok-Preka z Rzeszowa do Nowego Sącza, oraz praktykantów konc. A. Noela z Liszka do Gródka i S. Wolnińskiego ze Lwowa do Liszka, dalej przeniósł praktykanta bud. F. Guziakiewicza ze Lwowa do Niska, wreszcie przeniósł kanonistami namiestnictwa J. Miezina ze Lwowa do Limanowej i J. Frisingera z Nowego Sącza do Liszka.

— **Rada szkolna kraj.** zamianowała ks. S. Biełkiewicza katechetą w Samborze; ks. T. Błonskiego katechetą w Kolomyi, ks. J. Zaachar katechetą w Dąbrowie, ks. J. Macha katechetą w Przeworsku, ks. J. Nowaka katechetą w Dobocicach, ks. J. Walęckiego katechetą w Nisku, W. Dancowicza i J. Koszińskiego naucz. w Śniatynie, B. Szałka naucz. w Kamionce Strum., F. Dobrawa naucz. w Busku, T. Brodny naucz. w Kątach, A. Pindla naucz. kier. w Lipniku, J. Czeremgaj naucz. kier. w Trzebuni, O. Motużkówna naucz. w Maryampolu, J. Casbanowskiego naucz. w Tarnopolu, B. Kruszyńska naucz. w Witkowie, J. Rybińska naucz. w Zagórzu, S. Zawisanek naucz. w Wilanowicach.

Nauowycielami kierującymi szkół 2-kl. J. Zaleskiego w Oknie, A. Firaka w Rzepniewie, M. Jakubowskiego w Ostapiu, J. Fundajka w Woli F. Tutaja w Lysej Hórze, S. Owiąkańskiego w Borkach m.

Nauowycielami szkół 2 kl. J. Nowakówną w Woli, M. Petrinówną w Cenisiewie, R. Irkowską w Kreszowicach, Z. Konarkówną w Raciborsku, S. Grażyńska w Wisniewie, H. Zająska w Dąbrowie, K. Zaleską w Oknie.

Nauowycielami szkół 1-kl. J. Rajora w Zagórzy, B. Repelwiczówną w Kizaj, J. Procia w Wiercholmi, J. Potocaka w Gostyciu, W. Brosmuna w Rajaku, S. Waligórskiego w Starej wsi, Antoniego Chudego w Lopiancu, Maryę Schretterówną w Borkach, Helenę Neda-Chowską w Pieczarniej, P. Romanika w Szentmichalach, F. Stanoykiewicza w Bauchersdorfie, A. Pokoja w Golicach, W. Łozaja w Utoporach, M. Maziówną w Jabłonowie, W. Pawłucha w Wyrowie, P. Rudiego w Brataszoch, Mikojłaja Lewickiego w Niborgu starym, Piotra Żmudę w Noczkowej, Kasimiera Sierosławskiego w Gumniakach.

— **Władomości dycecealne.** Archidiecezja lwowska sbr. 1. Przeniesieni: O. Stefan Płasczynski z okr. karosidzijskiego z Czortkowa do Kościelcowa w miejsce O. Marcelina Skabuby, ks. Józef Kluczewski z Luisenthala do Jakobowy na administratorkę, zaś ks. Jan Mościński z Jakobowy do Luisenthala na adm. in spirit.

Dycezja tarnowska. Przeniesiony ks. Stanisław Czerwik z Siedlisk do Krososianka. Dycezja krakowska. Mianowani: ks. Włodzka, wikary w Niepolomicach, administratorem parafii w Górce kościelniczej, ks. Józef Leja, dotychczasowy adm. in spirit, administratorem parafii w Żywcu. Przeniesiony ks. Józef Batko, z Wadowie do Niepolom. Prezentą na probostwo w Oświęcimiu otrzymał ks. Karol Sałatański, proboszcz w Marcympolce. Konkurs na probostwo w Górce kościelniczej ogłoszony z terminem trwania do końca stycznia b. r., na probostwo w Żywcu do końca lutego b. r.

### Kronika lwowska.

— **Powoczesne wykłady uniwersyteckie** w niedzielę dn. 25 bm. wypr. unię, dr. J. Nussebaum: O teoriach rozbwoju (ewolucji) świata organicznego. Zakład chemiczny uniw., Długosaa 6. Poazątek o godz. 5.

— **W kościele archikatedralnym** w niedzielę 25 bm. o 12 w południe odpisawa "Echo" kolendy Jana Galla.

— **Z karnawału.** U namiestnika Leona hr. Pińskiego odbędzie się w tym karnawale wielki bal dnia 17 lutego.

— **Teatr ruski w Lwowie.** Dyrektor teatru ruskiego p. M. Hubozak, bawiący od dni kilkun we Lwowie, ma zamiar — jak donosi *Ruslan* — oiajęć se swym teatrem na czas dłuższy w naszym mieście. P. Hubozak pertraktował arau o wynajęcie sali z dyrekcją Filharmonii; do układu nie przyszło, ponieważ w tym sezonie będą trwały koncerty aż do końca maja. Teatr oiażdzie w pasażu Hermanów i dawać będzie przedstawienia w sali Colosseum. Dyrektor Colosseum — jak dalej donosi *Ruslan* — będzie dawał tam swe przedstawienia tylko do 15 lutego. Ruski teatr zainstaluje się tam od 18 lutego do końca marca. Czy teatr ruski postanie "stałe we Lwowie, o tem pisma ruskie nie donoszą.

— **Ekehumacja.** Zwłoki pani Makuszoj, żony inspektora kolejowego, która nagle zmarła i wozną pochowaną została, zostały dziś ekehumowane i przeniesione do instytutu medycyny sądu we, dla zbadania przyczyn naglego zgonu. P. Makuszojowa umarła w chwili, gdy ją sachloroformowano, celem dokonania ekehumacji.

Sekeyi zwłok śp. Makuszojowej dokonali dziś w południe dr. Obtułowicz i prof. Sieradski w obecności sądziego p. Dąbrowskiego. Zmarła cierpiała na krwawienie łożnicowe i ropień wątroby, co wywoleło ogólne zakażenie. Czy śmierć nastąpiła

wskutek nadużycia narkozy, sekeya nie wykazała; przesłuchani więć będą lekarze, którzy chorą narkotyzowali.

### Kronika krajowa.

— **Dostawy kolejowe.** Część dostaw konstrukcyj żelaznych dla kolei Lwów-Sambor granica węgierska, została już rodana. Mianowicie dostawę żelaznych rogatk kolejowych otrzymała firma niemiecka Stefan Götts i Synowie, chociaż między wniesionymi ofertami znajdowały się oferty czterech firm polskich.

— **Prawy naftowe.** Wczorajsze narady rafinerów i producentów ropy rozbiły się — jak z Wiednia telegrafują — z powodu żądań tow. karpackiego i innych rafinerji o podwyższenie kontyngentu. Wkrótce jednak narady będą ponownie podjęte.

— **Ze Stanisławowa** donoszą, że w tamtejszym zakładzie karnym wybuchł znów niepokój. W gmachu rozlokowano batalion wojska.

— **Urząd pocztowy** w Woli rafałowskiej, pow. Łańcut przeniesiony zostanie dnia 1 lutego do Albigny.

W Koniuszkach siemianowskich, pow. Rudki, przy tamtejszym urzędzie pocztowym otwarto z stanem 1 lutego stacya telegraficzna.

— **Z Przemysla** donoszą: Oficerowie szalegi przemyskiej i urzędnicy wojskowi przeszli na ręce burmistrza p. dra Dolińskiego ubierający między sobą dątek na ubogich miasta Przemysla w wysokości 500 k.

— **Z Katowic** na Śląsk donoszą, że wczoraj zderzył się wagon elektrycznej kolei miejskiej z pociągiem osobowym. Motorowy i trzech pasażerów poniosło śmierć na miejscu.

— **Nowy korpus armii** Sprawa kreowania komendy korpusu w Stanisławowie — pisze *Czas* będzie zapewne wkrótce ostatecznie załatwiona. Dotąd popierał ją szef generalnego sztabu br. Beck, był zaś jej przeciwny minister wojny Krieghammer, który chciał mieć nową komendę korpusu w Bernie, osiem się znów bar. Beck sprzeciwiał; tak więc sprawa pozostała w zawieszaniu. Terazniejszy minister wojny Pitrelich podziela zapatrywania szefa sztabu generalnego, w obec czasu kreowanie komendy korpusu w Stanisławowie może być dokonane dość rychło.

### Kronika powszechna.

— **§ Włocławek mazurów** w Wiedniu odbył się przedwczoraj w wielkiej sali hotelu Continental. Do masury stanęło 100 par, co najlepiej świadczy o powodzeniu balu. Wodzirajami byli pp.: porucznik Starzewski, Homolacs i dr. Wl. Harajewicz. Sprawozdawca *Fremdenblatt* pisze, że w bogatym dyademie tegorocznego karnawału w Wiedniu ostatni wielki wieczór mazurów stanowił jeden z "najkosztowniejszych soliterów". Dalej zachwycya się urodą Polek, pryznając słusność Mickiewiczowi, który powiedział, że Polką zdbi korona wszystkich wiedzoków.

Na balu byli obecni między innymi: minister Piętkak, ks. Andrzejowie Lubomirscy, dama dworu hr. Zamoyaska, cłonkowie izby panów, K. hr. Lanckoroński i W. Fedorowicz, poseł holenderski ks. Weede de Berensony, H. hr. Coroth, prezydent spelachy dr. Tabornicki, wiceprezydent najw. izby obrachunkowej bar. Bauer-Hansenschild-Przerab, szef sekeyi Książkoci z rodziną, szef sekeyi dr. Cwikliński, szef sekeyi Szapka, prezydent senatu Hennig, rady dworu w ministerstwie spraw zagranicznych: dr. Plason de la Woestyne, dr. Mit tag w Lenkheim, rady dworu przy najw. trybunale A. Podlaskozi, Freyfeld Chitry, rada dw. Lubios-Sawiozi, rada minist. Penkowski, poslowie: Wielowiejski, Gniewosz, Dulęba, Struszkiewicz, Doboszyński, Mettal i Pataj, rady min. br. Odlega i Rosner, rada nam. Zaleski z małżonką, rada sąd. Decykwicz, baronostwo Moy de Sons, malarze: Pochwałski, Radimski i w. i.

Na ezale komitetu stał gubernator dr. L. Bilinski; do komitetu należeli pp.: St. hr. Badaui, Roger hr. Battaglia, K. Bernaszek, S. Boguński, K. Frycz, dr. W. Harajewicz, W. Hansner, E. Homolacs, S. Kraszewski, W. Łozinski, G. Madeyski, B. Madeyski, R. Morawczewski, Z. Monarski, J. Nowicki, S. Okencki, Z. Zaleski, M. Pięczykowski, K. Pochwałski, F. Podlewski, E. Raczyński, S. Ramult, T. Rittner, J. Rosner, S. Rybiński, J. Sawicki, J. Starzewski, S. Starzewski, W. St. uszkiewicz, M. Szarski, K. Szepteyki, J. Targowski, H. Wielowiejski, M. Zaleski.

— **§ Mrozy.** Z Wiednia donoszą: Pociąg poplesny, który odjechał wczoraj z Wiednia do Budapesztu i miał tam być już o godz. 1 m. 50 popołudniu, przybył tam z kilkogodzinnym opóźnieniem. Powodem tego opóźnienia było to, że wskutek silnego mrozu wentyle pomarzały i maszynna nie mogła funkcjonować. Musiano wysłać na pomoc drugą maszynę i dopiero wówczas można było do prowadzić pociąg do Budapesztu.

W Wiedniu stosunkowo do klimatu, panują nadzwyczaj silne mrozy. Dziwnem jest to, że mroz w porannych godzinach jest słabszy, niż w godzinach późniejszych, I tak np. wczoraj o godzinie 7 rano było — 11 st. B., o godzinie 10 zaś — 15 st. B.

— **§ Strajk krawców we Wiedniu.** Dotąd strajkuje 3116 pomocników krawiecich. Na zgromadzeniu właścicieli składów konfekcyj mekiej orzezonno, że taryfa zaplat, wypracowana przez stowarzyszenie krawców, jest technicznie i ekonomicznie niemożliwa do przyjęcia. Uchwalono więc wypracować własną taryfę, która po zatwierdzeniu na planarnem posiedzeniu w niedzielę, będzie przedłożona inspektorowi przemysłowemu.

— **§ Hrabetwo Lonyayowie** przybywają dnia 1 lutego do Budapesztu i zamieszają w swoim nowo zakupionym pałacu.

Do jednego z peszteńskich dzienników donoszą o następującej scenie, która rozegrała się w hiontonie. Hrabiina Lonyayowa wyszła z mężem na spacer i niespodziewanie spotkała się z księżną saską Ludwiką, która szła oparta na ramieniu Girona. Obie zdaleka się nie poznały i przyszły do siebie tak blisko, iż zetknęły się oko w oko. Wówczas hr. Lonyayowa poznawszy księżną, na miejscu obróciła się do niej plecami i poszła w odwrotnym kierunku. Na to księżna głośnie się roześmiała, a zadowolony jej Giron.

— **§ Samobójstwo hakatyisty.** Jeden z najwybitniejszych hakatyistów w Poznanskim landrat i szambelan Willich, zastrzelił się. Opowiadają, że Willich dopuścił się nadużyć na tle hakatyizmu, za co mu wytoczono dyscyplinarkę.

— **§ Z trybunału państwowego.** Nader zawiła sprawa rozeszrygnął tryb nał państwowego. Sąd krakowski skazał niejakiemu Fr. Janikowskiemu, 70-letniemu rolniku, na 6 miesięcy więzienia za sbrodnij oszczerstwa, popełnioną przez to, że dwom urzędnikom sądownym w Jawornie zarzucił przekupstwo. Apelacya krakowska podw. sązyla karę na 10 miesięcy. Wszystkie rekursy zostały baskuteczne, jak również próba o wznowienie postępowania i o ulaskawienie Janikowskiemu posąd oiażdywał karę. Rodzina Janikowskiego udała się do Wiednia i sprawę jego oddała adwokatowi dr. Józefowi Zipserowi, który uzyskał to, że ministerstwo sprawiedliwości poleciło generalnej prokuratury wznowienie postępowania w formie szwanej "da zuchowania ustawy".

Przy rozprawie, przeprowadzonej przed najwyższym trybunałem Janikowski został spelnio uwolniony. Odsiedział on był już atoli 180 dni. Dr. Zipser więć na podstawie ustawy z roku 1892 wrócił skargę do sądu państwowego. (Rechtsgewicht) o odszkodowanie. Sąd ten po przeprowadzonej rozprawie przysłał Janikowskiemu 500 koron za doznane cierpienia, 800 koron jako swrot kosztów leczenia i swrot szkód, poniesionych z powodu zaniedbania uprwy roli, a nadto jeszcze 300 k. Jankowski domagał się jeszcze renty dożytojnej z powodu niezdolności do pracy, ale lekarze sądowni orzekli, że niezdolność do pracy pochodzi u niego z powodu wianu starzowego.

— **§ Wiadomość o odkryciu drugiego miasta** przez Wesołwizsz zaszypanego, okazała się nieprawdziwą. Wiadomość, z takim pospiechem na cały świat roztelegrafowana, zrodziła się stąd, że niedaleko Wesołwizszano znalazł jeden starożytny grób.

— **§ Wychodźstwo kolonistów Niemców** z Wolyńi, wstrzymane w ostatnich miesiącach, obudziło się obecnie na nowo. *Kłesze anis* sąpowiada, iż z wiosną r. b. około 100 rodzin kolonistów z okolic miasta Rożyszcza, w gubernii wolyńskiej, przygotowuje się do wyemigrowania do W. Ks. Poznanskiego.

— **§ Zręczne oszustwo.** Z Bukaresztu donoszą do *Ziemi* o sensacyjnym oszustwie, którego mieli się dopuścić dwaj bardzo wysoce urzędnicy. Kżesni miał się następujące: Renta państwowa rumuńska notuje 80%, natomiast za wylosowane sztuki państwo płaci 100 za 100. Operując się na tem, szef biura w ministerstwie skarbu, Pariscano, w porozumieniu z dyrektorem głównej buchalterji państwowej, Dimitrusco, weszli w spółkę z pewnym kantorem wymiany, który zakupował rentę po oenie jej kursu, a obaj urzędnicy tak już uurażdzi, że wylosowane były zawsze numera rent, zakupionych przez ów kantor. Wczoraj aresztowano wszystkich trzech spółników. Zdej się, że oszustwo to sięga bardzo wysokiej sumy.

— **§ Finskie przytawia.** Fincowie są powadni i usłowni. Mimo to lubią oni rozmowę okraszoną porównaniami trafnymi i przytalowiami. Przy każdej sposobności Fin sięga do bogatego skarba swej narodowej mądrości. Elias Lönnrot, zaslanujący badacz ich języka, która przed kilku miesiącami wystawiono ładny pomnik w Helsinki, zebrał przeszło 7.000 oryginalnych przyśłów finkich. Niektóre są rymowane, a wszystkie odnasają się wielką plastyką i obrabowością słowa. Przytaczamy tu kilka przykładów: Ma się piwo, ma się i przyjaciel. — W głębokiej studni woda nie wyszcha. — Wiedza nie obciąża słowika. — Kto samotny, nie długo śniad się moze. — Niedowiedzia nie zabija się róg. — Złobkanego nie pytamy się o drogę. — Kto dużo był, dużo też widział — Nie ląd dawnych przyjaoi, nam nie wypróbujesz nowych. — Wiscór bywa mędrszy, niżeli poranek. — Cierpliwosć swalosa wszystko. — Wilk nie plaće nad zdechłym psiem. — Kto warzta bez kary, umiera bez stawy. — Nawet sroka jest dobrym ptakiem, gdy się ją rzadko widzi. — Narzekanie jest bratem nieszczęścia.

— **Pójdź** — i podtrzymuj mnie. Nieś, żeby nie było opóźnio pierwszych kroków szczęścia... Ach! Jakże noc jest piękna o wschodzie jutrzeńki! Spieszmy... Musimy tam przyjść, zanim radość zgaśnie...

Gwido Colonna z bolu posiwał w ciągu tej jednej nocy i przeżył lata katuszy. Nie wierzy sąkaniem Vanny, że wraca z namiotu wroga, czysta, nieskalana. Raczej wierzy, że ona rozmyślnie używając podstępu, przywiodła Prinziwalle do miasta, by się pomścić, by ten, co wymyślił najwęższe z okrucieństw, co miał najohydniejsze i najpodlejsze żądanie, by ten zginął tu w jego domu w torturach. Jest to podstęp potężniejszy od jego zbrodni! Trzeba go było postawić wobec efiar, które katami jego się stana... Trzeba by wszyscy uświadomieni zostali, co kosztuje zmiewać w tym stopniu godność ludzką! Każę Prinziwalle związać i wtroczyć do więzienia.

Giovanna widząc, że męża nigdy nie przekonano o swej niewinności, wypiera się tego, co przed chwilą mówiła. Skłamała! Skłamała! — A więc tak, posiadaj ją! Należała do niego! Niechaj jednak nie zabierają tego, co jest jej łupem! On do niej tylko należy! Ona chce go własnemi rękami torturować!

I rzuciła się na Prinziwalle i wiąże i szepce: Milcz! Milcz! Łączy nas... Do ciebie należę...

Kocham cię! Daj mi się oku! Ja cię wyswobodzę... Straszniczą twoją będę — uciekniemy! — Zrozumiałem, zrozumiałem twoje kłamstwo — mówi Marco, podtrzymując wyczerpaną Vannę — Nieprawdopodobieństwa dokazała... To sprawiłem i bardzo niesprawiedliwie zarazem — jak wszystko co ludzie czynią...

Oto treść najnowszego dzieła Maeterlincka. Niech sobie będą — zdaniem różnych — Giovanna czy s. y. Prinziwalle uczuciu w ym, Gwido na mięt n y m, a Marco rozum n y m, jako "szematy charakterystyczne". Faktem jest niezaprzeczonny, że są to przedewszystkiem ludzkie, majoy krew, ciało i kości, że właśnie w "Monnie Vannie" nie ma już owych szeregów nastrojów i "przejść z nastrojów w nastroje, takie zwykle u Maeterlincka". Metoda nie jest ta sama, przeciwnie, zupełnie inna, a zmieniła pod wpływem kobiety — aktorki, która wprost flamandzkiemu magowi oświadczyła, że "Agla-weny, Selizetty" i rodzicane inne dotychczasowe postacie, nie są w stanie wywołać głębszego wrażenia na widzu w teatrze. Dla niej to napisał Maeterlinck "Monna Vannę", sztukę, która nie jest wprawdzie arcydziełem, lecz zasługuje ze wesech miar na poznanie i utrzymania się z pewnością długie lata w repertuarzu teatrów świata całego.

Czy wszystko psychologiczne w tym dra-

macie usprawiliwione? — Na to chcę odpowiedzieć, potrzebny międ obszerniejsze miejsce, aniżeli szcuple ramy tego aż zbyt długiego fejetonu.

Mając do dyspozycyji kilkaset stronnic druku, można w powieści wszystko usprawiliwidić, wszystko wyjaśnić, wszystko uzasadnić. Teatr majojowej prawa. Sztuka sceniczna ma swe ramy. Autor musi się streszczać. Czem więcej zechce wypadek usprawiliwidić, czem bardziej zechce czyn uzasadnić, tem bardziej będzie rozwlekły, tem więcej będzie nudny... Stary Angier miał rację, mawiając, że powieść to podród omnibusu, a sztuka sceniczna, to podród pociągiem popiesnym...

Dopatrywanie się w sztuce tej podobieństwa co do motywu z historją Lukrecyi, lub Judyty, — a nawet jak choć niektórzy z lady Godiva Tennysona, jest usiłowaniam wyszukiwania plam w każdym dziele. Lukrecya odebrała sobie życie, Judyt zabiła Holoferna, a lady Godiva z rozkazem męża przejechała się naga na koniu po ulicach Coventry — czyniąc poświęcenie ze swej przysłówowej wytydlivosti, dla uwolnienia mieszczańców od uciążliwych podatków. Wszystko to niema nie wspólne do Giwanna, przypominając jeden z obrazów Burne Jonesa. Gwido Colonna ze swym uporem i niedowiarstwem zmusza wprawdzie widza do pomysłenia o Sganarellu Moliera,

prototypie takich mgów, — przyznać jednak trzeba, że Maeterlinck nie tylko w inne zupełnie szaty Colonnę ubrał, lecz także, jego niedowiarstwo tak usprawiliwidił, iż Gwido stokroć jest sympatyczniejszym od Prinziwalle, którego żądanie jest bądź co bądź wyrafinowaną podłością.

W dziele swem pozbył się Maeterlinck przedewszystkiem dawnych mistycyzmów, chorobliwych "szmerów", które działały na widza — denerwująco, nie zajmując go wcale. W dyalogach jest bardziej scenicznym, przystępnym. Lu dzie starają się mówić tak jak zwykli śmiertelnicy. Fabuła jest zajmująca i bardzo zrzęcznie przeprowadzona. Liczenie się z niezbędnymi wymaganiami sceny wyszło sztuce na dobre. Wśród całej plejadi modernistycznych autorów, pierwszy Rostand to zrozumiał. Nasz Riedl w "Zaczarowanym kole" również zerwał ookolwiek z nowymi przykazaniami "uszcizowanych dyalogów bez akcy". — Wyszło to wszystkim na dobre — gdyż ich sztuki się utrzymały i zapelniają widownie.

"Monna Vanna", graną była u nas przez trupę francuską — miernie.

Nasi artyści nie potrzebują brać z tych aktorów francuzkich wzoru Pana Chmelnickiego — gdyby potrafił taką piernikową marynetkę zrobić z precyzniejszej roli starego Marco — odsadziłbym od czci i wiary.

Gwido Colonna był dobrze pojty. Grał go widocznie aktor rutynowany. Prinziwalle z wielkim zapalem odegrał — Coullissenreiser.

Pani Leblanc-Maeterlinck ma wielki talent. W pierwszej odsłonie była jakby kopią obrazu Boticelego. W ostatniej scenie trzeciego aktu mówiła



Kto miał rację.

Stary kawaler. — Małżeństwo nie jest warte, najlepszy dowód, że Minerwa, bogini mądrości, była niezamężna.

Młoda wdowa. — Tak proszę pana, ale Salomon, najmądrzejszy z ludzi, miał tyle żon.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Wiedeń 24 stycznia. (Tel. pryw.) Wielu krawców zgłosiło się już do pracy do tutejszych właścicieli zakładów ubrań, ignorując tem samem taryfę i uchwały stowarzyszenia krawców.

London 24 stycznia. Proces przeciw członkowi parlamentu Lynchowi o zdradę stanu, popelnienia przez udział w wojnie transwalickiej po stronie boerskiej, zakończył się wczoraj zasądzeniem Lynch, którego skazano na karę 5 miesięcy.

Nowy Jork 24 stycznia. W jednej z tutejszych fabryk papierosów, w której pracuje 600 osób, powstała ogromna panika wskutek wybuchu pożaru w sąsiednim budynku. Robotnicy rzucili się do drzwi, powstał wielki tłok. Trzy kobiety utraciły życie, pięć kobiet i jeden mężczyzna są ciężko ranni, wiele innych odniosło lekkie obrażenia.

Zmarli.

Ks. Antoni Reichenberg, kapłan Tow. Jezusowego zmarł w Tarnopolu, przeżywszy lat 78, z tego 34 w zakonie.

Adam ks. Dunajewski, weteran kampanii węgierskiej z r. 1848 i powstania z r. 1863 zmarł w Wiedniu po przeżyciu lat 79.

Ze stowarzyszeń.

Lwowiec tow. żywiarskie urzędnika na Stawach Pańskich 1 i 2 lutego maskarady na ludzi. Początek o 4 popoł.

Tow. ochotniczej straży ogniowej Sokół w Lwowie urzędnika 25 bm. wieców muzykalo-wokalny dla uświetnienia rocznicy powstania styczniowego.

Na herbarczarnię centową przy ulicy Grodzieckiej 19 słożył pp. Jęgo Egipt, ks. arcybiskup Biłosewski 50 k. J.W. p. Juliusz Baksa 10 kor. Hr. Artur Rossocki z Lipicy dołnej 10 kor. Wszystkim łaskawym ofiarodawcom składa w imieniu ubogich serdecznie Bóg zapłać

Michalina Michalska.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kolei państwowych.) Dnia 23. stycznia 1903 o godzinie 7 rano Oesernowa — 1. Tarnopol — 2. Moskowiaki: „Jama d'Are“ poemat symf. 8. Verdi Arja z op. „Boheta“ odśpiewa z tow. orkiestry W. Grabowskiego. II. 1. Delibes: Z baletu „Silvia“. 2. Beethoven: Trio Es-dur odśpiewa W. Nedela, F. Smimek i F. Maister. 3. Kurpiński: Polonez z op. „Bojowir i Wanda“ odśpiewa z tow. orkiestry W. Grabowskiego. III. Biret: Dwie przegrzyki z op. „Carmen“. 2. Pięć odśpiewa W. Grabowskiego.

Wtorek 27 stycznia koncert symfoniczny. Program: I. 1. Lalo: Uwertura z opery „Lerwi D'Ys“. 2. Grieg: II. Suite „Peer Gynt“. a) Skarga Ingridy, b) Taniec arabki, c) Barliwiy wieśnor na wierzchu, d) Pięć Solwky, e) Hammerik. Symfonia tragiczna. III. Massenet. Sonny węgierskie (4 części).

W czwartek 29 i w sobotę 31 stycznia: Wielkie koncerty filharmoniczne we współdzieleniu Franciszka Narsala o. t. nadwornego śpiewaka i kwartetu damskiego Soldat-Boeger.

Komisyja lekcyjna Tow. Bratniej Pomocy śluchoślejszych i naukowców domowych, jakoteż pośredniczy w udzielaniu zajęć biurowych. W sprawach lekcyjnych urzędują na uniwersytecie od godziny 12—1 w południe. Co do zajęć biurowych udziela informacji w lokalu Towarzystwa, Paasz Mikolascha, II p.

Z Colosseum. Program obecny należy bezwarunkowo do najlepszych, jakie widzieliśmy w Colosseum; obejmują około 20 punktów. Wzorem wyśmienitą sposobność podziwiania trupy „Leonidas“, złożonej z 75 artystów i 100 tresowanych zwierząt. Kierujący trupą p. Leonidas zasługując słusnie na nazwę „Le roi de la patience“, czego dowody złożył w zdumiewającej trasie psów, kotów i papug, które łudząco naśladują czynności ludzkie, np. aresztowanie złodzieja, latanie balonem itd. Mr. Cavalere w kilka sekundach charakterystycznie twarz w obłokach sławnych ludzi. Był też i balet, słuszny z 26 taneczek przebranych za kwiaty polne. P. Moccia odśpiewał szereg dopiewnych kupletów. Mieliśmy też i oryginalne śpiewy greckie, które wykonał szany kwartet ateński. Z części muzycznej zasługują na uznanie piękna gra na mandolinie p. Rocco i śpiew p. Calabrin. W części gimnastycznej popisowali się: atlet salomonowy Ados, komiński akrobaci Trio Fideri i trupa ekwilibrystów Marnix-Manello. Malusińskich zabawiły występy błaznów Risi i Pippo. Na uznanie zasługują dyrektora za to, że cały ten bogaty i piękny program ułożyła bez udziału Niemców. Pukliwość, która wypełniła salę Colosseum, ubawiła się wybornie i gromkimi oklaskami darzyła wykonawców.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

Wiceprezydent Leo zw. tel. na dziś polnie ankietę, słożoną z większych właścicieli zakładów węgla i naselnika kolei północnej w Krakowie.

wie, w sprawie zapotrzebowania Krakowa w węgla. Obradowano nad różnymi sposobami zapewnienia miastu większej ilości węgla.

Telegramy i telefonematy.

Ewakucya Wawelu.

Wiedeń 24 stycznia. Ministerstwo wojny dało deputacyi Koła p. obowiązujące przyrzeczenie w sprawie ewakuacyi Wawelu. Opróżnienie Wawelu nastąpi najpóźniej w r. 1909. Sam zaimek wawelski ma być opróżniony mniej więcej do 2 lat, zupełne jednakże opróżnienie nastąpi dopiero w r. 1909. Zwłoka ta nastąpi głównie z powodu szpitala wojskowego, znajdującego się na Wawelu. Przeniesienie tego szpitala przedstawia, podług relacyi ministerstwa wojny, największe trudności.

Wiedeń 24 stycznia. (Tel. pryw.) Minister wojny Pitreich podpisał już akt, normujący termin stopniowej ewakuacyi Wawelu w latach od 1905 do 1909 najpóźniej. W sprawie tej między Wydziałem krajowym a ministerstwem wojny pośredniczył poseł Popowski i finalizacya sprawy głównie jest jego zasługą. Trzeba także uznać dobrą wolę ministra Pitreicha. Z poprzednim ministrem Kriehammerem niemożliwe było traktowanie sprawy ewakuacyi Wawelu i z pewnością wlokłaby się ona jeszcze w nieskończoność.

Rada państwa.

Wiedeń 24 stycznia. Wczorajsze posiedzenie Izby posłów zakończyło się pół do szóstej wieczorem. Po Kłofacz, który przemawiał niemal cztery godziny, przeważnie po czesku, przemawiał p. Zazwarka (czes. agr.) również po czesku.

Na wniosek Löckera (niem. str. lud.) zamknięto dyskusję.

Generalny mowca contra, Dworzak (Młodoczech) oświadczył, że jego stronnictwo, wypełniając swe narodowe obowiązki, występowało zawsze w sprawie uniwersyteckich czeskich, stawiając odpowiednie wnioski, tak w sejmie czeskim, jak w Izbie poselskiej, domagając się również założenia wszechniej czeskiej w Bernie. Stronnictwo jednak odpowiednie wnioski nagłe obecnie cofnęło, aby w odpowiednim miejscu i odpowiednim czasie z należytym naciskiem podnieść. Nie może też dlatego popierać wniosku niniejszego. Jeneralny mowca pro Choc wygłosił długą mowę po czesku, poczem nagłose wniosku Kłofacza odrzucono i obrady przerwano.

Po taktycznych sprostowaniach prezydent zamknął posiedzenie, namierzając następnę na dziś.

Wiedeń 24 stycznia. W Izbie posłów na dzisiejszem posiedzeniu odczytano między innymi na język wniosek p. Stwertni i tow. w sprawie braku roboty w Schodnicy i Borystawiu. Wnioskodawcy domagają się udzielenia robotnikom, pozbawionym pracy, zapomóg z funduszu państwowego.

Dyskusya nad nagłymi wnioskami.

Po odczytaniu interpelacyi i wniosków, przystąpiono do obrad nad uchwytionym wczoraj nagłym wnioskiem p. Zazwarka (czes. agr.) i tow. w sprawie założenia wyższej szkoły weterynaryjnej w Pradze. Zazwarka uzasadniał nagłose w bardzo krótkiej przemowie, w języku niemieckim, prosząc o przyjęcie nagłosci i powołując się na uchwałę sejmiku czeskiego w tej sprawie.

Ponieważ nikt więcej nie był zapisany do głosu, a Zazwarka zrzekł się końcowego wywodu wnioskodawcy, przystąpiono do głosowania i nagłose odrzucono.

Rozpoczęła się dyskusya nad nagłym wnioskiem Kłofacza (rad. czes.) i tow., domagającym się wyjaśnienia w sprawie pokrycia kosztów nowego przedłożenia wojskowego.

Poseł Kłofacz wywodził, że jego nagły wniosek nie ma celu obstrukcyjnego, domagał się wyjaśnienia, skąd rząd weźmie 200 milionów na pokrycie wydatku, połączonego z nową ustawą wojskową.

Minister skarbu Boehm-Bawerk odpowiedział, że rząd udzieli szczególnych wyjaśnień w toku dyskusyi nad ustawą wojskową w Izbie. Rząd zdaje sobie w zupełności sprawę z doniosłości tego wydatku i tej sprawy.

Przemawiali następnie Fressl, Choc i Rutaj, poczem wygłosił Kłofacz krótki wywód końcowy w czeskim języku.

Nagłose wniosku Kłofacza odrzucono. Następnie przeszedła Izba do

porządku dziennego

mianowicie do pierwszego czytania przedłożenia o rozdziale kontyngentu cukru.

Poseł Kubr (czes. agrar.) oświadczył, że czescy plantatorzy buraków tylko wtedy głosować będą za skontyngentowaniem cukru, jeżeli przynus rejonowania zostanie zniesiony.

Mastalka (młodoczech) oświadczył, że szczegółowe wywody wypowie na dzisiejszem posiedzeniu komisji cukrowej, a to tak co do przedłożenia o podatku cukrowym, jak też co do przedłożenia o skontyngentowaniu. Następnie oświadczył w imieniu swego stronnictwa, że z całą energią będą popierali przedłożenie, byle tylko w jakiegokolwiek formie zostało uchwalone.

Poseł Steiner (chrześc. soc.) występuje za sprawiedliwym rozdzieleniem kontyngentu.

P. Udrzal (młodoczech) podnosi, że przedłożenia cukrowe zastępują tylko interesy wielkich kapitalistycznych przedsiębiorstw.

Po przemówieniach Tschana (wszechniemca) Sehnała (czes. radykał) przekazała Izba przedłożenie komisji dla podatku cukrowego.

Na em posiedzenie zamknięto, następnę w środę o g. 11 przedpół.

Wiedeń 24 stycznia. Rząd przygotowuje ze swojej strony zmianę regulaminu Izby i odpowiedni projekt oddany już został do druku.

Pótrzedkowy Fremdenblatt podaje następujący projekt pewnego członka Izby panów: Niemcy twierdzą, że w drodze nagłej ustawy o regulaminie Izby nie może być zmieniona. Owóż ten członek Izby panów proponuje, aby, skoro ta ustawa przez obie Izby została uchwalona, zajęła się nią najpierw Izba panów w drodze wniosku nagłego, poczem cała sprawa przyjdzie do Izby posłów już jako rzecz gotowa.

Wiedeń 24 stycznia. Niemieckie stronnictwo postępowe zajmowało się na dzisiejszem posiedzeniu kwestyją zmiany regulaminu Izby posłów. Wielu mowców uznało, że zmiana jest konieczną już z tego powodu, aby położyć koniec paraliżowaniu prac parlamentu przez minimalną liczbę posłów, niemniej by zapobiedz daleko idącemu używaniu języków nie-niemieckich, które tak często w ostatnim czasie miało miejsce. Zaznaczono, że wiele rzeczy złych dałoby się usunąć przez energiczne stosowanie regulaminu ściśle według jego brzmienia i interpretacyi jego tendencyi.

W każdym jednak razie zastrzeżenie regulaminu nie może pójść tak daleko, aby słuszną obrona przeciw gwałtom była niemożliwa. Wyrażono zapatrywanie, że droga zainicjowana przez pp. Fuchsa i Luegera, pominąwszy już merytoryczną treść wniosku Luegera, nie prowadzi do celu i zmiana regulaminu nastąpić może tylko na mocy porozumienia się wszystkich stronnictw Izby.

Wybrano komitet z 15 członków, który ma opracować konkretny projekt zmiany regulaminu.

Wiedeń 24 stycznia. (Tel. pryw.) Na razie bohaterami dnia są ciągle jeszcze czescy radykałi. Od początku sesyi wszystkie dzieje się według ich planów, albo gdy rozważa i siły nie we wszystkich dopiszą, przychodzi im z pomocą jak wczoraj — przypadek.

Działo znowu musiało Izba wysłuchać mów czeskich radykałów. Tematu dostarczyły nagłe wnioski, do których wniesienia dopomogli im wczoraj socyaliści.

Po tej „dyskusyi“, uchwalila Izba odstąpić ustawę o kontyngentowaniu cukru do komisji i odrzuciła obrady znowu do środę.

Na środę zapowiadają czescy radykałi nowe zabawy.

Sprawa cukrowa.

Wiedeń 24 stycznia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisji cukrowej oświadczył minister skarbu, iż nie jest absolutnie przeciwnym niższeniu co prawda dosyć wókiego podatku konsumcyjnego od cukru, jakkolwiek zresztą podatek konsumcyjny od innych produktów jest tak samo wysoki lub jeszcze wyższy. Minister wskazał jednak na niekorzystny stan finansowy; nie wiadomo, czy zamknięcie rachunków za r. 1902 wyda jaką nadwyżkę. Dochody z podatków są mniejsze tak, że gdyby nie zaprowadzono oszczędności, deficyt byłby nieunikniony, a tego tak minister jak i rada państwa sobie nie życzy.

Dla zapobieżenia deficytowi trzeba by było albo zaprowadzić nowy podatek albo istniejące podatki podwyższyć. Byłoby to o wiele gorszem, dlatego lepiej nie zniżać podatku cukrowego szczególnie w chwili, gdzie i tak nastąpiłoby cen cukru.

Ustawa wojskowa.

Wiedeń 24 stycznia. Rząd oświadczył delegacyi Koła polskiego, która w sprawie ustawy wojskowej konferowała z ministrem obrony krajowej Welsersheimb, iż rząd przygotowuje nową ustawę co do wynagrodzenia za podwoje (t. zw. forszpany).

Wiedeń 24 stycznia. (Tel. pryw.) Stronnictwa korzystające z czasu, targują się ciągle z ministrem obrony krajowej o warunki, pod którymi głosować będą za ustawą wojskową.

Kolo polskie pozytywnego rezultatu dotychczas nie osiągnęło, zapewniają jednak, że rokowania są na dobrej drodze.

Sejm węgierski.

Budapest 24 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów sejmiku węgierskiego wniósł poseł Rakowsky (stron. ludowe) interpelacya w sprawie niedyskrecyi dziennika „N. fr. Presse“ przez ogłoszenie memoriału hr. Apponyiego w sprawie wojskowej ustawy. Ponieważ prezydent zawiadomił, że 20 posłów zażądało tajnego posiedzenia, galerye opróżniono i dla interpelacyi Rakowskyego zarządcono tajne posiedzenie.

Budapest 24 stycznia. (Telegr. pryw.) Na dzisiejszem poufнем posiedzeniu sejmiku węgierskiego żądał poseł Rakowsky wykluczenia z izby korespondenta „Novej Pravy“, Singera, za to, że swojemu dziennikowi doniósł o żądaniach prezdynta izby Apponyiego co do ustawy wojskowej. Uchwały nie powzięto, ponieważ według regulaminu sejmiku na poufnych zgromadzeniach nie mogą zapadać uchwały.

Faworyzacya Czechów.

Wiedeń 24 stycznia. Nar. Listy zamieściły wiadomość, iż na posiedzeniu rady przybożecznej dla budowy dróg wodnych, które się ma odbyć dnia 30 bm., przedstawiony będzie dodatek do programu budowy. Według tej dodatkowej propozycyi, Czesi ze względu na to, iż w Czechach potrzeba szybkiego uregulowania niektórych rzek, grojących niebezpieczeństwem powodzi, mają otrzymać 16,400,000 koron w pierwszym okresie więcej, niż według pierwotnego planu wypadalo.

Rząd przyrzekł Czechom ten dodatek, na co ma pójść część kwoty, przeznaczoną na budowę kanału między Wiedniem a Ostrawą. Kwota przeznaczona na budowę kanałów galicyjskich, nie będzie uszczuplona.

Mimo to członkowie polscy energicznie wstąpili przeciw temu, gdyż w ten sposób spóźniłoby się połączenie z Wiedniem. Rząd zapewnia, że po kilku latach zażąda kredytu dodatkowego, tak że przerwy w robotach nie będzie. W każdym razie atoli zabezpieczoną, jeżeli kwota ta nie będzie uszczuplona.

Wiedeń 24 stycznia. (Tel. pryw.) Nieprawdźwim jest doniesienie „Narodnich Listów“, jakoby z galicyjskiego kredytu na budowę kanału rząd ujął 16 milionów koron dla Czechów. Galicyjskie 30 milionów pozostają nienaruszone. Owe 16 milionów otrzymują Czesi z kredytów przeznaczonych na kanał Wieden-Oderberg.

Parlament franski.

Paryż 24 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych dep. Lasies interpelował w sprawie ruchu międzynarodowego i przeciwwojskowego, który w roku zeszłym objawił się we Francyi. Izba sama, zdaniem mowcy, dowiodła, że sankcjonuje doktryny międzynarodowe, wybierając do przedyumu Jauresa, który oświadczył, że trójprzymierze jest konieczną przeciwwagą dla szowinizmu francuskiego. Uho-

lewa nad szerszeniem się gubnych doktryn w armii i dodaje, że rząd przeciw nacjonalistom nie zrobić nie może, ponieważ ci stanowią część większości. W końcu zapytuje Jauresa, jakie doktryny będzie głosił, gdyby przyszło do wojny z Niemcami.

Jaures odpowiadając zaznaczył, że błędne jest zapatrywanie, jakoby ustawiczne przypominanie o wojnie było potrzebne dla rozwoju armii i podniesienia mężstwa i odwagi. Energia narodu występuje w danej chwili z całą mocą. Zguba narodu są następujące wady: kłamstwo, lenistwo, brak ideałów. Od 82 lat nie było w Europie większej wojny, a istniejące dwie grypy przyrmy pracują dla utrzymywania pokoju. Powtarza swe słowa o trójprzymierzu, które powstało, aby nasze smutne wyniki wojen uczynić niemożliwymi do naprawienia.

Jaures mówił dalej, że tak jak trójprzymierze, tak i Niemcy od 81 lat poważnie nie myślę o atakowaniu Francyi, a Włochy odnawiając trójprzymierze oświadczyły, iż sojusz ten wcale wojennych celów nie zna. Sojuszowi z Rosyją w zasadzie nie ma nic do zarzucenia; sojusz ten miał na celu przyjscie nam z pomocą, ale przyszedł wtedy, gdyśmy już mogli sami się ratować. Mowca wspomniał o okrojeniu Francyi, które było pogwałceniem wszelkich praw. Jedy-nym środkiem ostatecznego załatwienia byłby pokój, polegający na powszechnem, równoczesnem rozbrojeniu; wówczas Alzacya i Lotaryngia przywrócone będą ojczyźnie.

Izba przyjęła porządek dzienny pochwalając postępowanie rządu.

Parlament niemiecki.

Berlin 24 stycznia. Parlament niemiecki przyjął na wczorajszem posiedzeniu reznygnacyę prezdynta Izby hr. Ballestrema do wiadomości, poczem przedwził dalszą dyskusyę budżetową i ukonczył pierwsze czytanie budżetu.

Berlin 24 stycznia. W grudniu wniesioną została w parlamencie Rzeszy interpelacya polska, dotycząca nadużycie sądowych i policyjnych przeciw redaktorom polskim, bojkotu kupców polskich przez administracyę wojskową, sztykan przy używaniu imion polskich itd. Rząd zażądał odcroczenia dyskusyi nad interpelacyą, gdyż chciał zebrać materiał. Teraz materiał ten zabrał i dyskusya nad tą interpelacyą odbędzie się dnia 29 bm.

Choroba króla szwedzkiego.

Sztokholm 24 stycznia. Król za poradą lekarzy udaje się do Norwegii, celem poratowania zdrowia i na pewien czas sklada rządy w ręce następcy tronu, który objął ma ster spraw państwowych już w następnym tygodniu.

Wenezuela.

Caracas 24 stycznia. Biuro Reutersa donosi: Jak slychać, holenderski pancernik „de Ruyter“, który dnia 21 bm. z wyspy Los Rocos przybył do La Guayra, znalazł na wybrzeżu 17 trupów. Byli to ludzie zmarli wskutek głodu i pragnienia, barbarzyńska bowiem blokada niemiecka spowodowała wielki brak środków żywności.

Berlin d. 24 stycznia. Doniesienie Biura Wolfa z Maracaybo przez Willemstad z daty 21 stycznia: „Urzędowa relacya komendanta Schädera donosi, że dnia 17 bm. okręt niemiecki „Pantera“ przejeżdżał przez cieśninę, będącą wjezdem do zatoki marakaibskiej, gdy wtem niespodzianie z fortu San Carlos zaatakowano „Panterę“ silnym ogniem działowym. „Pantera“ odpowiadała przez pół godziny ogniem na fort, po upływie jednak tego czasu musiała wałkę przerwać z powodu trudności nawigacyjnych. Aby natychmiast wymierzyć karg(?) wezwałem następnie dwa okręty na pomoc i zarządziłem bombardowanie fortu, który dnia 21 b. m. został zburzony.“

Paryż 24 stycznia. Agencya Hawasa donosi z Maracaybo pod datą 23 bm.: Niemieckie okręty ostrzelwały bezustannie fort San Carlos, który jeszcze stawia opór. Ludność Maracayba jest bardzo na Niemców rozgorzyczona.

Madryt 24 stycznia.

Madryt 24 stycznia. Dekret dotyczący rozwiązania kortezów wyjdzie 14 lutego.

Waszyngton 24 stycznia.

Waszyngton 24 stycznia. Prezydent Roosevelt przedłożył senatowi do zatwierdzenia układ panamski. Senat przekazał przedłożenie koncesyi.

Berlin 24 stycznia.

Berlin 24 stycznia. (Tel. pryw.) Komisya rugów wyborczych uchwaliła wybór posła Siega z okręgu gruzdzadzko-lubaczowskiego.

Z rynków towarowych.

Bank rolnożywy we Lwowie dnia 24 stycznia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Psenica gotowa 7 90 do 8—, pszenica nowa 7 60 do 7 75, żyto gotowe 6 50 do 6 60, na term. 6 40 do 6 50, owies obrobiony got. 6 25 do 6 40, na term. 6 20 do 6 30, jęczmień past. 5 50 do 5 75, jęczmień browarny 5 90 do 6 25, rzepak nowy 9 25 do 9 50, linianka 8 25 do 8 50, groch pastewny 8 75 do 7 25, groch do gotowania 7 50 do 10 80, wyka 6 50 do 6 75, bobik 5 80 do 6 20, broseka 0— do 0—, kukurudza nowa 8 20 do 6 40, stara 0— do 0—, obmiał na 66 kilo — do —, koniocyra czerwonawa 85— do 88—, biała 80— do 120—, szwedzka 80— do 95—, tymotka 82— do 83—, Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17— do 17 25 paritas Tarnopol eskontyngentowy 9 30 do 9 50. Tendencya co do szbś niemienna, usposobienie słabe trwa dalej ustamił spierytus wykazuje dalszą zwyżkę cen, tak samo koniec w celnych gatunkach i tym.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 23 stycznia. Na szachdnie ceny zboża trochę się podniosły, ponieważ trwają ostre mrozy szczytnąją budki obawy co do przedmiotowania ośmim.

Okoliczność ta ponosiła jednak bez wpływu na targi tatarskie, gdyż nie widać szczytności zboża wycenzonego jednak na bieżące potrzeby konsumcyi, dlatego popyt nie wzmaga się i ceny utrzymują się niemiennie.

Placono: pszenicę nową od 8 10 do 8 50 koron czerw. od 8— do 8 40 kor., żółta od 8— do 8 40 kor., żyto kraj. 7 15 do 7 60 k., jęczmień browar. od 8 75 do 7 25 koron, na kaszę od 6 10 do 6 30 koron, owies 6 30 do 6 70 koron, rzepak — do — do — koron, koniocyra — do — koron, biała — do — koron, kukurudza — do — koron, wszystko za 50 kilogr.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 24 stycznia. Oulier (spojonije) 21 75 do ——. Nafta galicyjska — do ——. Spirytus 99 80 do ——.

Wiedeń dnia 24 stycznia. Kurs w kor. i po 50 kigr. Notowano: pszenicę na wiosnę 7 80 do 7 61, żyto na wiosnę 6 97 do 6 98, kukurudza na listopad — do —, kukurudza na maj-czerwiec — do —, owies na wiosnę 6 40 do 6 42, rzepak na styczeń-luty — do —, rzepak na sierpień-wrzesień — do —, olej rzepakowy na styczeń-wrzesień — do —.

Uspokobienie: słabe. Stan powietrza: zimno.

Budapest dnia 24 stycznia. Kurs w kor. i po 50 kigr. Notowano: pszenicę na kwiecień 7 72 do 7 75, żyto na kwiecień 6 88 do 6 89, owies na kwiecień 6 16 do 6 17, kukurudza na maj 5 82 do 5 83, rzepak na sierpień 11 70 do 11 80.

Oferty na pszenicę: niema. Ofę kupna ograniczona. Uspokobienie spokojne. Stan powietrza: zimno.

Dział ekonomiczny.

Standard Oil Company w Galicyi. W Borystawiu bawi czterech ekspertów „Standard Oil Company“ i rozgląda się w stosunkach naszego przemysłu naftowego. Jak to już donosiliśmy, towarzystwo to powzięło pewne zamiary na Galicyę. Ma ono dotąd niemal wyłączny monopol na naftę w Niemczech, a ponieważ niedawno gal. Tow. karpackie wystąpiło na targi niemieckie 400 wagonów swego destylatu, ponieważ dalej coraz więcej pracuje się u nas nad rozwinieciem eksportu nafty galicyjskiej do Niemiec, ponieważ wreszcie w parlamencie niemieckim zaczęto mówić o zniesieniu cla dla surowca galicyjskiego, więc „Standard Oil Company“ zaniepokoiła się tą rodzącą się dla niej konkurencyą i pomyślała od razu od chwycenia w swą rękę galicyjskiego przemysłu naftowego. Za pośrednictwem też Towarzystwa karpackiego zawarła już opcye o zakupno pewnych kopalni w Borystawiu za cenę 8 milionów koron. Pomienieni wyżej ekspersi wyjeżdżają z Borystawia w Kłodzkie, aby przyrzadzić się i tamtejszym stosunkom naftowym.

W tej sprawie odbyła się już nawet konferencya w Berlinie między reprezentantami „Standard Oil Company“ a zaproszonymi przedstawicielami austriackich rafinerji. Ci ostatni oświadczyli, że albo przydzielili się im dobrowolnie pewien kontyngent destylatu na Niemcy, albo rozpoznie się walka, która wobec wydatności i taniości galicyjskiej produkcji nie przedstawia dla rafinerji austriackich prawie żadnego ryzyka. „Standard Oil Company“ da odpowiedź dopiero po złozeniu opinii bawięcych obecnie w Galicyi swoich ekspertów.

Dotawy kolejowe. Gazeta lwowska ogłasza ofertę na dostawę mebli i innych przedmiotów z drzewa, jakoteż wag i zegarów dla wszystkich stacji i stanic mającej się otworzyć z dniem 1 lipca nowej kolei Lwów-Sambor. Postanowienia odnoszące się do wnoszenia ofert, formularze tychże ofert, jakoteż szkice, opisy szczegółowe i ilości mających się dostarczyć przedmiotów, mogą ożeni przegladać w godzinach urzędowych w Dyrekcyi kolei państw. we Lwowie. Oferty wnozić należy do 5 lutego.

Gazeta lwowska ogłasza rozpisanie licytacyjnej sprzedaży starych materiałów w obrębie Dyrekcyi kolei państw. we Lwowie do dnia 31 lutego.

Łosowania. Przy ciągnienu losów ks. Salma główna wygrana 84,000 kor. pada na nr. 28623, 8,400 kor. na nr. 80407, 4,200 kor. na nr. 93288, po 840 kor. nr. 98094 i 51781, po 420 kor. nr. 20745, 57891, 71855 i 90575.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 24 stycznia. (Tel. Gazy Narodowej.) Zamknięcie giełdy 3 minit 80 po południu. Akcya austr. skł. kred. 708 75, wag. składowa kred. 747 50, Anglobank 276 50, Unionbank 655—, Banku dla krajów koronnych 412 50, Bankverein 479 75, B. d. d. 480—, Gal. Banku hipot. 588—, kol. państw. 699—, kolei południowej 67 75, tramwaju A. — do —, B. — do —, kolei Elbenthal 155—, kolei północnej 5520, kolei czerwińskiejskiej 580—, alpiny 392 50, B. m. 485—, praskiego towar. 1320—, fabryki broni 328—, tureckie tytoniowe 845—, oblig. wag. 14 domini 99 35, renta majowa 101 05, austr. renta koronowa 101 45, renta koronowa 99 50, 56-let. listy tow. kredytu, niemieck. 98 20, 4-procent. listy banku krajowego 99—, 4½-procent. listy banku krajow. 102—, 4-procent. listy banku hipotecznego 97 80, 4½-proc. listy banku hipotecznego 101 15, 6-procent. listy banku hipotecznego



